

GŁOS SIENNINA

„Dla rozumu
ludzkiego nie ma
limitu”

Wł. Sedlak

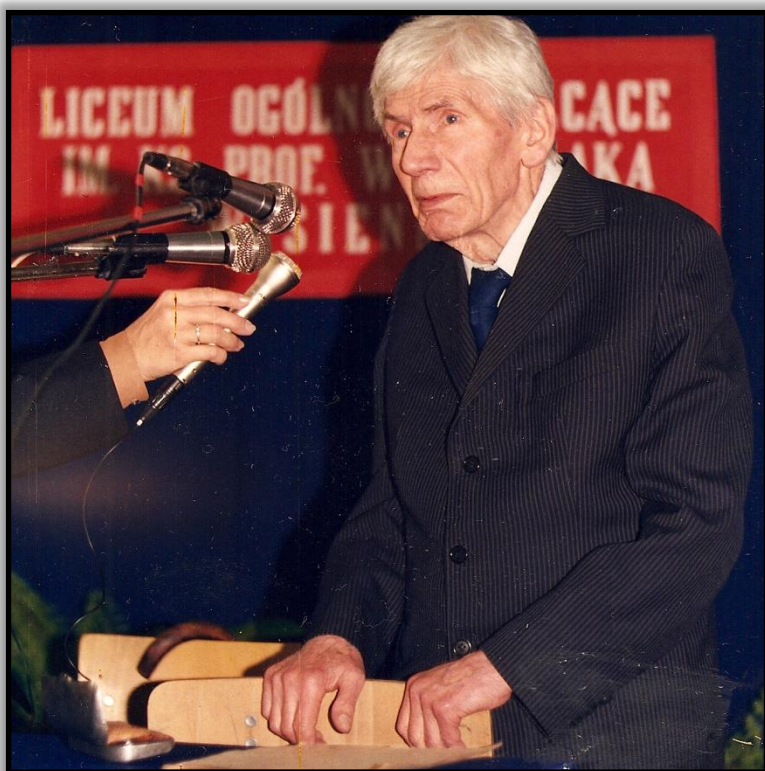
Nr 20

WIADOMOŚCI GMINNE

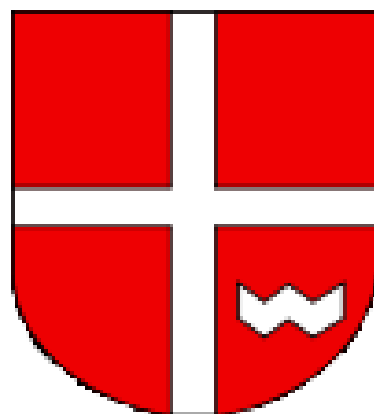
październik 2012

1992-2012

*Dwudziesta rocznica nadania imienia ks. prof.
dr. hab. Włodzimierza Sedlaka Liceum
Ogólnokształcącemu i pierwsza rocznica
nadania imienia Publicznemu Gimnazjum
w Siennie.*



Przemówienie ks. prof. Włodzimierza Sedlaka w trakcie uroczystości 17X1992



W NUMERZE:

- Od Redakcji
- 20 lat minęło
- Poszukiwanie śladów Patrona
- „Ludzie, którzy pozostawili po sobie ślad”
- Warto przeczytać
- Aktualności
- Ze sportu

Liceum Ogólnokształcące im. ks. prof. Wł. Sedlaka w Siennie

Od Radakcji

„Czas podsumowań”

Rok 2012 jest datą szczególną w historii Liceum Ogólnokształcącego w Siennie. 20 lat temu ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak został Patronem szkoły. Ten wielki człowiek na trwałe zapisał się w dziejach oświaty w Siennie. Mieliśmy to szczęście, że ks. Sedlak osobiście uczestniczył w tym ważnym wydarzeniu. Spełniły się jego słowa zamieszczone w pamiątnikach: *„dzieło moje, widzę, trwa i rozwija się dalej”*. Również „Głos Sienna” ma swój skromny jubileusz. Oddajemy do rąk czytelników 20 nr wiadomości gminnych, w których utrwalamy ważne wydarzenia, odkrywamy historię, promujemy talenty i prezentujemy sylwetki ludzi nieprzeciętnych. Jubileusz skłania nas do podsumowań. Pierwsze numery(1-13) powstawały dzięki zaangażowaniu pani Danuty Kucharczyk, którą wspierali dyrektorzy, nauczyciele, mieszkańcy Sienna i uczniowie. Na łamach czasopisma zamieszczała również artykuły wspomnieniowe o ks. Sedlaku pani J. Kalisz – Półtorak. Obecnie czasopismo tworzą p. J. Wlazłowska i p. B. Górską. O sporcie niezmiennie informuje p. K. Sieczka, a sprawy gminy komentował w wywiadach pan wójt, zaś problemy zdrowotne przybliżała pani dr M. Śmietanko – Kmiec. Tu również uczniowie prezentują własną twórczość oraz znajdują się informacje o wydawnictwach, które warto przeczytać (dotyczą one głównie naszego regionu lub twórcy są związani z Siennem).Redaktorami technicznymi „Głosu Sienna” byli p.C. Szelągiewicz i p. A. Szelągiewicz, a obecnie p. T. Szczygliński, zdjęcia udostępnia p. M. Wlazłowski.

W bieżącym nr. pragniemy powrócić do wydarzeń sprzed 20 lat, czyli nadania LO imienia Ks. Profesora Wł. Sedlaka oraz do prezentacji sylwetek wybitnych ludzi, którzy wywodzili się z Sienna lub okolic i w swym życiu kierowali się słowami księdza Sedlaka: ***„jeśli jesteś skazany na zaścianek, uczyn z niego metropolię”***

Redakcja

SZKOLNY JUBILEUSZ

17 października 1992 roku Liceum Ogólnokształcące w Siennie otrzymało imię ks. prof. dr. hab. Wł. Sedlaka. Jubileusz 20 – lecia skłania do przypomnienia tego podniosłego wydarzenia w dziejach szkoły. Uroczystą mszę odprawił delegat ks. bp. - ks. prałat L. Wojciechowski w asyście księży absolwentów. Pan dyr. S. Poprzycki, jako gospodarz, przywitał zaproszonych gości, wśród których byli: ksiądz prof. Wł. Sedlak, p. K. Dzierzanowska- kurator oświaty, profesor J. Zon z KUL-u, profesor S. Pastuszka z WSP w Kielcach, przedstawiciele władz z województwa i wójt gminy Sienna - W. Dzióra. Po części oficjalnej, podczas której odczytano akt nadania imienia, ksiądz profesor odsłonił tablicę upamiętniającą to wydarzenie. Warto przypomnieć w tym miejscu wypowiedź ks. Wł. Sedlaka zarejestrowaną w trakcie tej uroczystości (zapis z taśmy magnetofonowej).

„Chciałem powiedzieć coś, czego nie wypowiedziałem nigdy, nie wszystko wymawiam. Sądzę, że ważniejsze jest wewnątrz człowieka, niż jego nie wiem ile kostiumów pierwszej kategorii. I to, co powiem teraz jest faktem historycznym, który spełnił się w Siennie. Kiedy pierwsi maturzyści poszli na studia, ja, który ich uczyłem, ja, który egzamin maturalny odbierałem, ja, muszę być wykształcony. To był start, to było Sienna. Ten start był bardzo ciekawy. Jazda wozem z wieprzkami do Ostrowca, żeby nie iść na piechotę. Nie było jeszcze PKS, a drugi pomysł, który również wystartował tu -to nieustanna praca i szukanie nowego. To nie wiek, to był wiek 37 lat prawie, jest się dwa razy profesorem zwyczajnym w normalnych warunkach. Tu było zero i ten zerowy punkt to

był start tutaj właśnie w Siennie. Na pewno gdzie indziej by nie był, gdyż wojna nie przekonała mnie o potrzebie nauki, nie przepraszam, o możliwości nauki, studiowania, liźnięcia trochę tego karmelka intelektualnego, to było tu. Tutaj ta droga, linia startowa. Komu zawdzięczam? Gdybym nie wiedział, że ja pierw poznaję prawdę niż ją udowodnię, to bym może tego nie powiedział. Ale obie linie startowe zakreślił Bóg i tutaj było bezapelacyjnie, obojętnie ile kosztorys będzie sił zmarnowanych daremnie albo po prostu bycia niczym. Z ręki Boga być niczym, to jest wielki zaszczyt uważam. Ogromny zaszczyt, niczym u Boga to jest tyle, co wszystkim gdzie indziej. Taka jest proporcja i znak nieskończoności używany przez naukę. Dziękuję Wam Sienna za Waszą ziemię, która była gościnna, która była gościnna dla mnie, gdy było niegościnnie w Polsce. Dziękuję Wam za pomoc swoim uśmiechem i za klęczenie wśród granitowych głazów, kiedyśmy reperowali chodnik przed młynem, gdzie miały być sale wykładowe naszej matury, nie tylko małej ale i wielkiej. I dalej się potem idzie. Pojechałem z dużym dorobkiem, ale w nauce z dorobkiem opieki z góry. Moje dzieci stowarzyszone w Krucjacie Eucharystycznej dały mi kapitał, milion zdrowasiek. To moje wyposażenie. Jechałem z czymś. Dziękuję Wam. Chciałbym Wam nie narobić wstydu moim intelektem, a powiem pewne szaleństwo, gdyż tylko szaleni ludzie dochodzą do czegoś, normalni umierają zawsze. To prawda, nie dziwiłbym się, gdyby za lat 30 nowy system uprawiania nauki na Zachodzie i Wschodzie, że wielkie ośrodki badawcze są na świeżym powietrzu, czyli pięknym terenie, nie wśród zakopconych ulic, ale w parkach. Gdyby

tutaj był jakiś fundusz dla pracowników, którzy zrywają się - tylko skrzydła nie dorosły, może trochę niedożywione. Życie jest ciekawe, miejscami zabawne. Aplikacje życia są przedziwne, a to wszystko to w jednej masie atomu, przedmiot Opatrzności Bożej. Dziękuję Wam mieszkańcy Sienna, żeście uprosili u Boga wstawiennictwo, którego mam dostatecznie, mogę powiedzieć, już w tej chwili. Jest kilka problemów rozwiązanych i o nich się wie, bo są publikowane w Polsce. Nie jestem chory na zagranicę. Uważam, że co ojczyście to w ojczyźnie, ono samo przepłynie, jak będzie czym. Uważam, że największą rzeczą to jest zrobienie z niczego coś, to jest największa filozofia życia, bo życia konkretnego, która spełnia się za cenę wariackiej, furiackiej pracy. To dreptanie wokół jednej deski w podłodze, bo tam może coś być, nie w niej, w tym skrzypieniu i w myśli kapitalnej, którą trzeba rozwiązać potem. Chciałbym Was młode pokolenie Sienna i Liceum Ogólnokształcącego zapalić fanatyzmem, ale nie głupoty, fanatyzmem ukochania własnej myśli, myśli twórczej. Przyznam, że jeśli spotkam gdzieś na drodze kogoś, kto zdobył stopień magisterski, ale z Sienna, czuję jakąś błogość. No przecież nie siano i nie kurz, tylko rezultat pracy. Dziękuję Wam, że pozwoliliście mi zrobić maleńki start, o którym mówiłem na początku. Będę chciał dalej może wariacko do końca doprowadzić. Myślę, że tak trzeba, ponieważ nigdy nie ma końca prawdy, wobec tego nie ma limitu, który sobie należy zakreślać. Najtrudniejsze rzeczy stają się jasne, gdy Bóg nagle zaczyna oglądać to, co jest może w odbitym lustrze i przekręcone może w tej chwili. Jeden ruch normatywny zrobić i będzie. Uważam, że na powojennej kuli ziemskiej brak czegoś w znaczeniu homo sapiens, człowieczeństwa, że

nowe czasy wymagają nowego rzutu i patrzenia nie bez Boga ale przeciwnie właśnie. Jak fizycy doszli do wniosku, że nie ma metafizyki bez Boga, ponieważ nie ma fizyki bez Boga. Dochodzi się do paradoksu, że to, co jest metafizyką i było bez Kartezjusza, to jest owa ukryta prawda, tylko trzeba się doskrobać do niej. Nie zaszkodzi marzyć o przekształcaniu życia współczesnego na skalę światową. Tylu ludzi mniej rozsądnych, może niewiele robi, nic niemożliwego, zresztą nie wierzę w rzeczy niemożliwe. Dla rozumu ludzkiego nie ma limitu. Czy wcześniej czy później, czy z góry czy z dołu, czy z boku czy z lewa czy z prawa, zawsze nadzieję się na Boga. I podziwiam to w dzisiejszej fizyce światowej. Po kilku wiekach rado się zrobiło. Niech Bóg Sienna omija nieszczęściami, niech was napawa dobrymi myślami, miłością sąsiedzką, ogólnopolską, własnego kraju i ziemi."

Wielu gości, którzy nie mogli uczestniczyć w spotkaniu, przesłało listy z wyjaśnieniami i życzeniami z okazji nadania LO imienia. Wśród zgromadzonych dokumentów zwraca uwagę wzruszający list od ks. Wł. Rączkiewicza – wieloletniego proboszcza parafii w Siennie.

Czcigodni Bracia Kapłani

Dostojne Grono Profesorskie oraz Ludu Boży par. Sienna, Młodzieży i Dzieci.

Myślą i sercem łączę się w tej wspaniałej uroczystości w szkole w Siennie. Osobiście przybyć nie mogę. Jestem bardzo słaby. Mam zawroty głowy i ucisk serca. Poza domem nie przebywam. Panu Dyrektorowi,

Gronu Profesorskiemu, Młodzieży i Dzieciom oraz wszystkim uczestnikom życzę głębokiego przeżycia oraz pięknych osiągnięć w nauczaniu i wychowaniu.

Życzę, by ze szkół w Siennie wychodzili wspaniali Polacy i byli chlubą naszych szkół

oraz środowiska. Sienno w modlitwach i we Mszy św. będę pamiętał.

Ks. Wł. Rączkiewicz

Sienno dn.17X1992



Od 20 lat społeczność szkolna LO ma Patrona, który jest niezaprzeczalnym autorytetem moralnym i naukowym. Pozostawił po sobie trwały ślad w postaci szkół. Kolejnym etapem budowania tradycji szkoły było nadanie rok temu imienia Publicznemu Gimnazjum w Siennie ks. prof. Wł. Sedlaka. Wspólny Patron łączy kolejne

pokolenia uczniów i pozwala na kontynuację myśli: „Inwestowanie w głowę stanowi najlepszą lokatę kapitału, nie ulega bowiem dewaluacji”. Zachęcamy uczniów LO i PG do częstego odwiedzania Izby Pamięci, aby poznać wszechstronnie Patrona i włączyć się w opiekę nad tym szczególnym miejscem w szkole.



Mało znane oblicze ks. Sedlaka

Wiemy, iż ks. Sedlak był kapłanem, uczonym, wykładowcą, dociekliwym badaczem, oryginalnym pisarzem i niestrudzonym poszukiwaczem, ale niewielu z nas wie, że

również w swym dorobku ma wiersze. W książce „Życie jest światłem” tak tłumaczy zainteresowanie poezją:

„Dla kompletu kilkanaście wierszy z lat chyba 1943-1945. Kto ich zresztą nie pisywał przelotnie w życiu? Ontogeneza człowieka przebiega przez

fazę poety, potem zaczyna się etap prozy i normalnego życia.”

Czemu

Czemu na niebie tak krótko słońce świeci?

Czemu tak krótko trwa szczęście dzieci?

Czemu po tęczy blaskach noc ciemna, głucha,

Gdzie nikt też nie rozumie, nikt ich nie słucha?

I czemu, ach czemu w życiu dróg rozstaje,

Zamiast jednej prostej, gdzie blask nie ustaje?

I czemu dusza jak sosna gromem rozdarta,

Jak dziecko niezaradna, o własna chwiejność wsparta,

Śmieje się, to płacze, wątpi, ufa i kocha,

Ku niebu jaskółką wzłata, to znów szłocha,

Na wielkim krzyżu rozpięta z miłości i tęsknocie,

Co wśród gwiazd się kończy, gdzie świata granice?

27.07.46r.

Pożegnanie

Miarowy deszcz za oknem mży,

jesienne kładzie się tchnienie.

Za chwile może przyjdiesz ty,

jesieni smutku ukojenie.

Uśmiechów mieszasz w oczach burzę,
pragnień sprzecznych być ze mną, czy bez,
aż oczy wilgne stawały się i duże,

od szczęścia nie wiem , czy od łez.

Na buziak dziecka dłoń swa kładę,

jesienne rosy strzepując deszcz.

Uśmiechów twych chwytam kaskadę,

na samotności i tęsknot dreszcz.

Wtem za węglem znikłaś domu...

O szybę opierając mą skroń.

Co czułem, nie powiem nikomu,

uśmiechów pełna została dłoń.

03.11.46r.

Źródło: Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak „... sercem skarżyszczanin”, red. R. Sowa.

Poszukiwanie śladów przeszłości

Motto: ***Pamiętając, że Naród bez historii i pamięci o swoich korzeniach przestaje się liczyć i ginie, utrwalmy pamięć o chlubnej roli polskiego nauczyciela w walce o wolną i niepodległą Ojczyznę.*** (fragment listu Katolickiego Stowarzyszenia Polskich Nauczycieli, organizatora i pomysłodawcy upamiętnienia nauczycieli w Kałkowie)

Chlubą Szkoły Podstawowej w Siennie jest Patron – Teofil Banach – kierownik tutejszej placówki oświatowej w latach 1936 – 1939, nauczyciel, społecznik i patriota. Zamordowany w Oświęcimiu w 1941 roku. Pamięć o tym wspaniałym nauczycielu przetrwała na kartach kroniki szkolnej, we wspomnieniach ludzi i nielicznych publikacjach. Bezcenną wiedzę przekazał



nam również pan Kazimierz Teofil Banach – syn Patrona, który po wielu latach odwiedził naszą szkołę. Podarował nam wiele dokumentów, pamiątek i zdjęć T. Banacha oraz książkę *Prasa konspiracyjna” Rocha” B. Golki*, w której zamieszczone są informacje o konspiracyjnej działalności kierownika szkoły. **Wśród darów znajduje się zdjęcie Teofila Banacha z Oświęcimia, z numerem obozowym 13218.**

Poszukując śladów tragicznej przeszłości, zwróciliśmy się do muzeum w Oświęcimiu o informacje dotyczące Patrona. Sienno, 2.10.2012r.

Państwowe Muzeum Auschwitz – Birkenau

Biuro Informacji o Byłych Więźniach

Ul. Więźniów Oświęcimia 20

32 – 603 Oświęcim

Polska

W imieniu Dyrekcji, nauczycieli i uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej im. Teofila Banacha, działającej w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Policealnych w Siennie, zwracamy się z uprzejmą prośbą o udzielenie nam dostępnych informacji o Patronie szkoły – Teofilu Banachu.

Teofil Banach urodził się w 1906 roku w Korytkowie. W Siennie pracował w latach 1936- 1939. Po wybuchu wojny organizował tajne nauczanie i struktury Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Przed poszukującym go gestapo wyjechał do Warszawy. Przybrał pseudonimy Jan Dębniak i Sulima. Cały czas

związany był z ruchem ludowym. Dnia 26 marca 1941 roku został aresztowany. Przeszedł tragiczną drogę przez aleję Szucha i Pawiak. Skąd został wywieziony do Oświęcimia. Jako więzień obozu miał numer 13218. Zamordowany w Oświęcimiu prawdopodobnie 2 października 1941r.

W roku 1964 Szkoła Podstawowa otrzymała imię tego zasłużonego nauczyciela, społecznika i patrioty.

Niestety posiadamy skromne informacje o śmierci Patrona. Uzyskanie dodatkowych wiadomości pozwoli nam utrwalić pamięć o człowieku, który na trwałe zapisał się na kartach historii Publicznej Szkoły Podstawowej im. Teofila Banacha w Siennie.

Opiekunki

SU Jolanta Wlazłowska

Dorota Herman

Adres do korespondencji:

Zespół Szkół Ogólnokształcących i Policealnych

Ul. Szkolna 6

27- 350 Sienno

W odpowiedzi na nasze pismo Muzeum Auschwitz – Birkenau przekazało nam informację o Patronie i listy obozowe.

Szanowne Panie
Jolanta Wlazłowska
Dorota Herman

W odpowiedzi na Państwa pismo z dnia 2.10.2012 r. Państwowe Muzeum

Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu przesyła następujące informacje o patronie Waszej szkoły Teofilu Banachu, sporządzone w oparciu o częściowo zachowane dokumenty oraz materiały:

Dębniak Jan ur. 11.5.1906 r. Wyrwa, został przywieziony do KL Auschwitz w dniu 6.4.1941 r. transportem skierowanym przez placówki Sipo i SD z Warszawy. W obozie oznaczono go jako polskiego więźnia politycznego (P.Pole) numerem 13218.

Ostatni wpis w aktach: 28.9.1941 r.- KL Auschwitz, Blok 3a

Brak dokumentów nie pozwala na ustalenie jego dalszych losów.

Jednakże, w materiałach powojennych znajduje się ankieta Teofila Banacha wypełniona przez jego brata Kazimierza w 1959 roku. Zamieszczono w niej następujące informacje:

Teofil Banach ur. 5.3.1906 r. Korytków, nauczyciel, filozof, ukrywał się w czasie okupacji w Warszawie pod przybranym nazwiskiem Jan Dębniak (ur. 11.5.1906 r.). Jako członek Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON) oraz działacz ludowy brał czynny udział w tajnych kompletach. Aresztowany został w dniu 26.3.1941 r. i po przesłuchaniach w siedzibie gestapo przy Alei Szucha osadzono go w więzieniu na Pawiaku. Stamtąd, w kwietniu 1941 r. przeniesiono go do KL Auschwitz, gdzie zmarł w dniu 2.10.1941 r., o czym rodzina została powiadomiona telegramem.

Podstawa informacji:

- wykaz transportów przybyłych do KL Auschwitz
- lista więźniów nowo przybyłych do KL Auschwitz

- zbiór obozowych fotografii więźniów
- ankieta

Jednocześnie wyjaśniamy, że podczas ewakuacji i likwidacji KL Auschwitz, na polecenie władz obozowych SS zostały zniszczone prawie wszystkie ważniejsze akta, w tym także akta personalne więźniów. Zachowane w stanie szczątkowym dokumenty nie pozwalają na udzielenie pełnych i dokładnych informacji o wszystkich osobach, które przebywały w obozie.

Pozdrawiam

Ewa Bazan

Biuro informacji o byłych więźniach
Muzeum Auschwitz-Birkenau

Office for Information on Former Prisoners
The State Museum Auschwitz-Birkenau

Aby poznać historię rodziny Banachów, warto sięgnąć również do książki Kazimierza Banacha (brata Teofila Banacha) „Z dziejów Batalionów Chłopskich”. Autor tak wspomina rodziców:

Na zakończenie tej garści wspomnień i uwag o bohaterskiej pracy i walce kobiet wymienię jeszcze dwie bliskie mi postaci kobiece.

Pierwsza to Marianna Banachowa, żona Adama Banacha, a moja matka. Mieszkali na Chwałkach koło Sandomierza. Początkowo mieli jeden pokój, później pokój z kuchnią.

Już w listopadzie i grudniu 1939 roku mieszkanie to stało się miejscem spotkań i zebrań działaczy powiatu sandomierskiego. Ustalił się podział pracy. Ojciec podczas spotkań i zebrań wychodził przed dom i dyżurował, bacząc co się wokół dzieje. Matka pitrasila coś i co pewien czas wyglądała i sprawdzała co u ojca. Po pewnym czasie znała wszystkich działaczy z pow. sandomierskiego, a także i z Powiśla Opatowskiego. Nadawała im swoje pseudonimy. (...) Do czasu mojego pobytu w Sandomierzu, a brata w Siennie, matka spełniała funkcję naszej łączniczki. Przechowywała wszystkie materiały, nasłuchy. W pewnym okresie odnosiła materiały dla „Biuletynu”, który we wczesnym okresie wydawaliśmy w Sandomierzu. W późniejszym okresie, dwa

lub nawet trzy razy miesięcznie, przyjeżdżała do Warszawy zaopatrując nas w środki żywnościowe, które przewoziła na swoich plecach. Przekroczyła już wtedy 60 lat. (...) Obowiązkowo trzeba jej było dostarczyć komplet „gazetek” konspiracyjnych. Miała bowiem na Chwałkach i w sąsiednich wsiach swój krąg czytelniczy, który obsługiwała.

Po śmierci syna, a mojego brata Teofila, jeszcze bardziej oboje oddali swój dom i siły w służbę walczącej Sandomierszczyzny, głównie BCh. (...) Każdy skierowany do nich żołnierz znajdował opiekę, nocleg, skromne wyżywienie i gorące matczyne serce.”(s. 168-169)

Jolanta Wlazłowska

Niezwykłe życiorysy ludzi, którzy pozostawili po sobie ślad

Stefan Żeromski o Ziemi Świętokrzyskiej napisał: **„Jeśli ukochałem jaką krainę, to tylko tę. To jest ziemia mojej duszy”**. Dla mnie i niewielkiej garstki mieszkańców taką ziemią jest Sienna i jego okolice. Miejscowość ta, niegdyś miasto, ma swoje miejsce w historii regionu i kraju. Ważnym źródłem wiedzy o przeszłości naszej „małej Ojczyzny” jest czterotomowe dzieło „Ziemia Lipska” red. Cz. Barańskiego, „Studium historyczno-urbanistyczne Sienna” (maszynopis), „Dekanat Iłżecki” ks. Wiśniewskiego i nieliczne wzmianki w

różnych dziełach historycznych. Wiele faktów z przeszłości ciągle czeka na poznanie i rzeczowe opracowanie np. historia sądu gminnego, koło Macierzy Polskiej, organizacje młodzieżowe (szczególnie w okresie międzywojennym). Kontrowersje wzbudza również nazwa. Profesor Rospond wywodzi ją od siana, a według miejscowej legendy o królu czy królownie, którzy tu odpoczywali, nazwa wywodzi się od sennej atmosfery.

Ks. Sedlak powiedział „historia nie tworzy się sama. Historia to konkretni

ludzie”, dlatego tak ważna jest pamięć o tych wszystkich, którzy wywodzą się stąd.

W kolejnych numerach naszego lokalnego czasopisma prezentowaliśmy sylwetki ludzi, którzy zyskali uznanie wśród mieszkańców Sienna i okolic. W jubileuszowym numerze pragniemy przypomnieć wszystkich tych, których życiorysy zamieściliśmy na łamach naszego wydawnictwa.

Walenty Pitek *Głos Sienna* nr 1

Franciszek Poprzeczka *Głos Sienna* nr 5

Zbigniew Oleśnicki *Głos Sienna* nr6

Aleksander Kwiatkowski *Głos Sienna* nr6

Jan Stępniaowski *Głos Sienna* nr7

Jerzy Janikowski *Głos Sienna* nr7

Adam Cieśla *Głos Sienna* nr8

Albin Lachowski *Głos Sienna* nr10

Ks. Włodzimierz Sedlak *Głos Sienna* nr10,11,12,13, 16,19

Ks. Stanisław Domański *Głos Sienna* nr11,18

Ks. Ryszard Batorski *Głos Sienna* nr12

Ród Oleśnickich *Głos Sienna* nr12

Dyrektorzy LO *Głos Sienna* nr13

Ludzie nauki – profesorowie - absolwenci LO w Siennie *Głos Sienna* nr14

Danuta Kaczorowska *Głos Sienna* nr15

Teofil Banach *Głos Sienna* nr16,18,19

Karol Wojtanowski *Głos Sienna* nr16

Amelia Muzg *Głos Sienna* nr16

Janina Jarkiewicz *Głos Sienna* nr16

Antoni Heda „Szary” *Głos Sienna* nr16

Danuta Lichota *Głos Sienna* nr18

Jadwiga Gąsiorowska *Głos Sienna* nr18

Stanisław Poprzycki *Głos Sienna* nr19

W bieżącym numerze pragniemy zaprezentować sylwetki ludzi, którzy wywodzą się z naszej „małej Ojczyzny”, gdyż jak mówi pani Danuta Kucharczyk „wypada znać własne gniazdo”. Bohaterowie przez nas zaprezentowani życiem swym udowodnili, że nieważne jest miejsce urodzenia, tylko wartości jakie człowiek wyznaje i co po sobie pozostawia. Wśród wybranych są księża, nauczyciele i społecznicy.

1. Człowiek ogromnego serca!

15 maja 2012 r. w szpitalu w Sandomierzu zmarł ks. prałat Zygmunt Niewadzi.

Ks. prałat Zygmunt Niewadzi urodził się 4 maja 1935 r. w Kochanówce w parafii Sienna. Po studiach filozoficzno-teologicznych w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu przyjął święcenia kapłańskie 17 listopada 1957 r. Pracował jako wikariusz w Ostrowcu Świętokrzyskim, w Suchedniowie, w Szydłowcu i w Wierzbicy.



W 1976 roku obronił tytuł magistra teologii KUL. Posługę proboszcza pełnił w Krynkach, a następnie od 1975 roku w parafii św. Józefa w Sandomierzu. Ksiądz prałat Z. Niewadzi był w Sandomierzu kapłanem AK, opiekunem „Strzelca”, młodzieżowej organizacji patriotycznej, współorganizatorem Marszu Puławiaków. Był odznaczony m.in.: Srebrnym Krzyżem Kapelana ŚZZAK Okręgu Świętokrzyskiego „Jodłą”(2002 r.), srebrnym medalem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (1998 r.),

odznaką i honorowym członkostwem „Strzelca”. Od 1987 kanonik gremialny Sandomierskiej Kapituły Katedralnej. Od 1997 był kapłanem honorowym Jego Świątobliwości. Do 2003 roku dziekan dekanatu sandomierskiego. Od 2006 roku Prałat Archidiakon Kapituły Katedralnej Sandomierskiej.

Będąc długie lata proboszczem był dobrym gospodarzem i niestrudzonym duszpasterzem. Dbał o zabytkowy kościół św. Józefa i jego otoczenie. Doprowadził do renowacji ołtarza i zabytkowych obrazów w świątyni oraz odnowy jej murów zewnętrznych. Przeprowadził rekonstrukcję starej plebani i utworzył przy parafii św. Józefa Dom Błogosławionego Antoniego Rewery.

W 2010 roku przeszedł na kapłańską emeryturę i zamieszkał w Domu Księża Emerytów.

Ks. Z. Niewadzi został pochowany na cmentarzu parafialnym w Siennie. Uroczystość pogrzebowa zgromadziła liczne grono księży, parafian, mieszkańców Kochanówki, uczniów naszego liceum wraz z dyrekcją. Ksiądz Niewadzi uczestniczył również w ważnych wydarzeniach naszej szkoły, między innymi odprawiał mszę św. w trakcie obchodów 60- lecia LO.

Beata Górka

2.Warto wiedzieć że...

W Osówce Nowej gmina Sienna 7 XI 1892 roku przyszedł na świat ksiądz dr Stanisław Głąbiński. Urodził się w wielodzietnej (7 dzieci) religijnej i patriotycznej rodzinie rolnika Antoniego Głąbińskiego i Marianny ze Stańkowskich. W rodzinie tej kultywowane były tradycje walk o niepodległość i suwerenność Polski, w których uczestniczyli aktywnie przodkowie księdza (powstania: kościuszkowskie 1794r., listopadowe 1830 i styczniowe 1863). W powstaniu styczniowym uczestniczyli dziadek księdza – Ludwik Głąbiński razem z żoną Aleksandrą. W obawie przed wywiezieniem przez Rosjan przenieśli się do Osówki Nowej 1864r.

Ks. Głąbiński dzieciństwo spędził w Osówce. Wykształcenie podstawowe otrzymał częściowo w domu, a częściowo w szkole elementarnej w Siennie odległej o 4,5 km, dokąd chodził codziennie na piechotę. Wyróżniał się zdolnościami i silnym pragnieniem zdobywania wiedzy. Po



ukończeniu 10 lat Stanisław Głąbiński

rozpoczął w 1902 r. naukę w rosyjskim progimnazjum, a następnie gimnazjum Sandomierzu. W 1908 roku został przyjęty do Seminarium Duchownego w Sandomierzu, które ukończył w 1914r., a święcenia kapłańskie otrzymał w 1915 z rąk ks. biskupa M. Ryxa.

W czasie okupacji austriackiej ks. Głąbiński skierowany został na wyższe studia na Uniwersytecie w Innsbrucku (Austria). Studia ukończył w 1919r., uzyskując dwa stopnie doktorskie z zakresu prawa kanonicznego i teologii. Naukę kontynuował na Uniwersytecie Jagiellońskim, zdobywając stopień doktora teologii również wg przepisów polskich. Ksiądz Głąbiński wykazywał dużą łatwość uczenia się języków obcych. Opanował biegle język angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, słabiej znał hiszpański i włoski. Poznał języki starożytne: łacinę, starogrecki, hebrajski, aramejski i arabski (syriacki). Posługiwał się nimi w swych badaniach teologicznych.

Pracował w szkołach w Jastrzębiu, Stromcu (i. in.), w gimnazjum w Radomiu, Kozienicach i Skarżysku Kam. Był proboszczem w Radomiu – Glinice – wybudował tam kościół murowany. W czasie okupacji przeniósł się do Błotnicy. Tu był proboszczem przez 25 lat. Po objęciu parafii w Błotnicy ks. Głąbiński napotkał na trudne do rozwiązania problemy wynikające głównie z zarządzeń władz okupacyjnych. W 1941 roku wojskowe władze niemieckie zarządziły wysiedlenie ludności, a tereny opuszczone miały być przekształcone na poligon Luftwaffe. Kościół wraz zabudowaniami miał być zburzony. Wysiedlony ksiądz urządził prowizoryczną kaplicę w stodole we wsi Stary Gózd. Równocześnie zachęcał parafian do modłów do Matki Boskiej Błotnickiej z prośbą o pomoc w ocaleniu kościoła i wysiedlonych wsi oraz podjął energiczne starania u władz Generalnej Guberni i dystryktu radomskiego o anulowanie

decyzji władz wojskowych. Ksiądz dr S. Głębiński skierował specjalny list w obronie kościoła do najwyższych władz niemieckich w Berlinie. W liście tym prośbę wysłaną w imieniu parafian uzasadniał sanktuaryjnym charakterem kościoła, w którego ołtarzu znajduje się słynący łaskami od kilku stuleci obraz Matki Boskiej Błotnickiej. List ten musiał wywrzeć duże wrażenie w centralnych władzach niemieckich, ponieważ w dniu, kiedy dementowano obraz Madonny, przybył z Berlina samochodem oficer niemiecki, który w obecności proboszcza odczytał decyzję Kancelarii Rzeszy anulującą zarządzenie o wysiedleniu Starej Błotnicy. Proboszcz i parafianie byli przekonani, że ocalenie wsi i kościoła zawdzięczają opiece Matki Boskiej Błotnickiej. Ksiądz pomagał parafianom, prowadził tajne nauczanie, ocalał Żydów. Po wojnie był represjonowany za kontakty z podziemiem antykomunistycznym WiN, aresztowany i więziony w Kielcach. (7 miesięcy)

Ksiądz Głębiński wyróżniał się wielką energią, inteligencją, optymizmem, życzliwością. Interesował się filozofią, psychologią, etnologią, historią, literaturą, malarstwem, rolnictwem oraz numizmatyką (było to jego ulubione hobby). Grał na kilku instrumentach.

Zmarł w 1965 roku, pochowany został w Błotnicy.

Warto poznać tak wielkiego człowieka wywodzącego się z naszego terenu.

Dziękuję ks. M. Leszczykowi za cenne wskazówki i ks. R. Ciekanowskiemu za pomoc w uzyskaniu materiałów źródłowych.

Źródło: S. Misztal, *ŚP. Ks. dr Stanisław Głębiński (1892 – 1965). Wspomnienie rodzinne*, w: Kronika Diecezji Radomskiej nr 3 (59)

Jolanta Wlazłowska

3. Przeżył Oświęcim

Kierownik szkoły w Kochanówce **Antoni Ways** pochodził ze wsi Cieciorówka. Wraz ze swoją żoną Emilią rozpoczął pracę w Kochanówce około roku 1930. We wspomnieniach uczniów utrwalił się jego obraz jako wymagającego i równocześnie wspaniałego nauczyciela. Na lekcjach panowała cisza, a wiedza nawet najślabszym zapadała w pamięć. Mieszkał początkowo w drewnianym domu państwa Kuźnickich. W czasie wojny pan Ways

należał do AK. Ukrywał się przed poszukującymi go Niemcami. W 1941 roku został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia. Żona pana Antoniego została sama wraz synami Pawłem i Jerzym. Często cierpiała głód i niedostatki. Pomagali jej mieszkańcy wsi. Po ciężkich przeżyciach i chorobie pani Emilia zmarła. Małymi dziećmi zajęli się znajomi i E. Simbierowicz-kolega p. Waysa. Tak to wydarzenie wspomina pani Gontarczyk: „ Pamiętam

jak umarła. Pan Ways był wtedy w Oświęcimiu. Staliśmy wtedy wszyscy wokół trumny na ganku”.

W 1945 roku Antoni Ways powrócił do Kochanówki. Jego uczeń – p. J. Pastuszka – tak wspominał rozmowy z nim:” Mój nauczyciel opowiadał, że wydawało mu się w obozie, że jego żona po śmierci spacerowała z nim po obozie zagłady w Oświęcimiu pośród ciasnych budynków i nagle mu znikła z oczu. Wtedy ocknął się przerażony. Pamiętam też, że po wojnie był często aresztowany przez ówczesne władze. Zawsze brał ze sobą koc”.

Gdy tylko nadarzyła się okazja, znów zajął się pracą nauczycielską. Zawarł również związek małżeński z M. Waksmundzką – nauczycielką, która opiekowała się jego synami.

Pewnej niedzieli Antoni Ways powiadomił mieszkańców Kochanówki i Krzyżanówki,

że chce opowiedzieć swoje przeżycia z pobytu w Oświęcimiu, gdzie został wyznaczony na śmierć. Jednak jego karta widocznie przez pomyłkę została przełożona na stronę , gdzie byli wyznaczeni do przeżycia. Antoni Ways stwierdził, że w tym momencie w pełni uwierzył w Boga, ponieważ wcześniej, był człowiekiem niezbyt wierzącym... Wierzył w to, że Bóg go uratował.

Po kilku latach rodzina Waysów przeniosła się do Kielc, gdzie obydwoje pracowali w zawodzie nauczycielskim.

Po śmierci pan Antoni został pochowany na cmentarzu w Siennie. Pamięć o tym niezwykłym nauczycielu trwa wśród mieszkańców i zasługuje na ocalenie od zapomnienia.

Jolanta Wlazłowska

4. Pamięć społeczeństwa

7 lutego 2011 roku zmarła w domu pomocy Danuta Cieśla – córka Adama Cieśli założyciela spółdzielczości w Siennie. Pochowana została w kwaterze ośrodka, w którym przebywała, na cmentarzu w Radzyminie. Tragiczne zakończyła się historia rodziny tego zasłużonego działacza, posła na Sejm Ustawodawczy w okresie międzywojennym, człowieka, który nie bał się stawiać przed sobą i przed innymi wyzwania wybiegających w przyszłość.

Czego zabrakło, że Jego córka nie spoczęła w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Siennie? Kto powinien szczególnie być zainteresowany losami tej rodziny? Czy tylko życie, jakie wybrała pani Danuta, usprawiedliwia obojętność mieszkańców naszej miejscowości? Każdy z nas powinien spróbować odpowiedzieć sobie na te pytania.

Adam Cieśla cieszył się szacunkiem i ogromną popularnością wśród miejscowego społeczeństwa. Dzięki jego

inicjatywom powołującym do życia



Adam Cieśla w mundurze „Sokoła”

cztery spółdzielnie, Sienno stało się znanym w kraju ośrodkiem ruchu spółdzielczego. Tu kierowana była młodzież na praktyki i staże. Dzięki spółdzielniom w miejscowości powstawały nowoczesne budynki, zakłady pracy np. zakład mleczarski, Kasa Stefczyka. Gdy wybuchła wojna, p. Cieśla czynnie włączył się w ruch konspiracyjny. Zginął zamordowany przez hitlerowców w 1944r. w lesie koło Michałowa. (Losy Adama Cieśli prezentowałam w GS nr 8).

Jednak niewiele osób wie, że w natłoku prac Adam Cieśla znalazł również czas na

spisanie swojego życiorysu. W 1936 roku wziął udział w konkursie ogłoszonym przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie Zakład Polityki Ekonomicznej i Socjologii Wsi na życiorys społecznego działacza wiejskiego i zajął w nim 3 miejsce (pierwszej nagrody nie przyznano) nagrodzone kwotą 50 zł i drukiem nadesłanego tekstu. W skład Sądu Konkursowego wchodził Prof. W. Grabski – min. premier RP, minister, rektor, twórca reformy walutowej.

We wspomnieniach, które posiadam, na szczególną uwagę zasługują fragmenty dotyczące żony Wandy - długoletniej nauczycielki siennieńskich szkół i rodziny oraz pracy w Sejmie.

Niewielka grupa osób zaangażowanych w ocalenie pamięci po Adamie Cieśli kontynuuje starania aby Danuta Cieśla spoczęła na cmentarzu w Siennie obok swych najbliższych. Szczególnie dziękuję pani Krystynie Lejko z Warszawy, która przekazała mi ocalałe dokumenty, w tym zdjęcia rodzinne, dokumenty, kopie pism, pamiątki rodzinne, listy i inną korespondencję. Powinny one znaleźć godne miejsce i być wspaniałą lekcją lokalnego patriotyzmu. Spełnijmy niepisany testament córki Adama Cieśli, która pozostawiła po sobie tylko kilka teczek dotyczących ojca. Ktoś może powie: *Tylko tyle?* A może lepiej powiedzieć: *Aż tyle!!!*

Jolanta

Wlazłowska

KĄCIK MŁODEGO REPORTERA

Siennieńskie stypendystki V edycji Projektu w roku szkolnym 2012/2013

W tym roku szkolnym ruszyła V edycja Projektu Systemowego "Regionalny program stypendialny dla uczniów szczególnie uzdolnionych", który jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i krajowych środków publicznych w ramach Poddziałania 9.1.3 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013.

Celem ogólnym projektu, jest wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z obszaru Województwa Mazowieckiego poprzez pomoc stypendialną.

W Projekcie znalazły się trzy uczennice Publicznego Gimnazjum im. ks. prof. dr. hab. Włodzimierza Sedlaka w Siennie – Kamila Mazur – kl. IIIB, Anna Woś – kl. IIB, Kamila Ćwik – kl. IIA – szczególnie uzdolnione w kierunku przedmiotów matematyczno – przyrodniczych.

Kamila Mazur uczestniczy już w Projekcie drugi raz. W tym roku szkolnym wiodącym przedmiotem nauczania Kamili jest biologia. Opiekunem stypendystki jest pani Agnieszka Szczerska.

Przy realizacji Projektu, Kamila będzie pracować nad tematem: „Moja ścieżka dendrologiczna w obiektywie”, którego głównym celem jest zebranie bogatej wiedzy na temat drzew iglastych i liściastych.

Zgodnie z nim podejmie i zrealizuje wiele przedsięwzięć: będzie uczestniczyła w zajęciach „Koła biologicznego dla uczniów gimnazjum”; weźmie udział w Konkursie Biologicznym dla uczniów gimnazjów; zorganizuje i przeprowadzi pogadankę „Drzewa iglaste i liściaste w naszym otoczeniu”, quiz „Drzewa naszego krajobrazu”, autorski „Konkurs dendrologiczny” dla uczniów Publicznego Gimnazjum w Siennie; przygotuje gazetkę ścienną z wykorzystaniem własnych zdjęć „Drzewa naszego krajobrazu”; wykona prezentację multimedialną, którą zaprezentuje na forum szkoły.

Op. Agnieszka Szczerska, ucz. Anna Woś

Wiedza to potęga

Dla jednych to tylko znane powiedzenie, dla mnie to konkretne działania w celu pogłębienia swojej wiedzy. W bieżącym roku szkolnym opracowuję projekt „Moja gmina w liczbach i procentach”. Celem ogólnym mojego projektu jest rozwijanie umiejętności zbierania, porządkowania, opracowywania i analizowania zebranych danych o gminie. Uzyskane informacje chce przedstawić w formie prezentacji multimedialnej na forum szkoły, w prasie lokalnej min. W „Głosie Sienna”. Zorganizuję również konkurs wewnątrzszkolny w Publicznym Gimnazjum.

Mam świadomość, iż realizacja projektu pozwoli mi lepiej przygotować się do egzaminu gimnazjalnego oraz nabędę dodatkowych informacji z różnych dziedzin wiedzy, w tym dotyczących własnego miejsca zamieszkania. Dzięki środkom finansowym ze stypendium będę mogła wzbogacić swój warsztat pracy poprzez zakup książek, sprzętu komputerowego, pomocy naukowych, które pozwolą mi na poszerzenie wiedzy matematycznej w oparciu o różne źródła informacji. Będę miała także szansę na upowszechnienie swoich zainteresowań na forum szkoły i wierzę, że moi koledzy również zainteresują się matematyką i rozumieją, że NAUKA TO POTĘGA!!!

We wszelkich działaniach wspierać mnie będzie pani Agata Przydatek – Broda-opiekunka mojego projektu.

Kamila Ćwik

Procenty, procenty

Również uczennica Anna Woś została stypendystką dla uczniów szczególnie uzdolnionych. Realizuje projekt pod tytułem „Procenty wokół nas”. Wybrała ten temat, gdyż to nie tylko wiedza matematyczna, ale także codzienne życie. Matematyka nie kończy się na szkole. Młody człowiek wkraczający w dorosłość powinien mieć świadomość, że wiedza wyniesiona ze szkoły przekłada się na konkretne działania. Wszystko, co nas otacza jest powiązane z tematem projektu: kredyty, obniżki, lokaty, zyski, straty, itd.

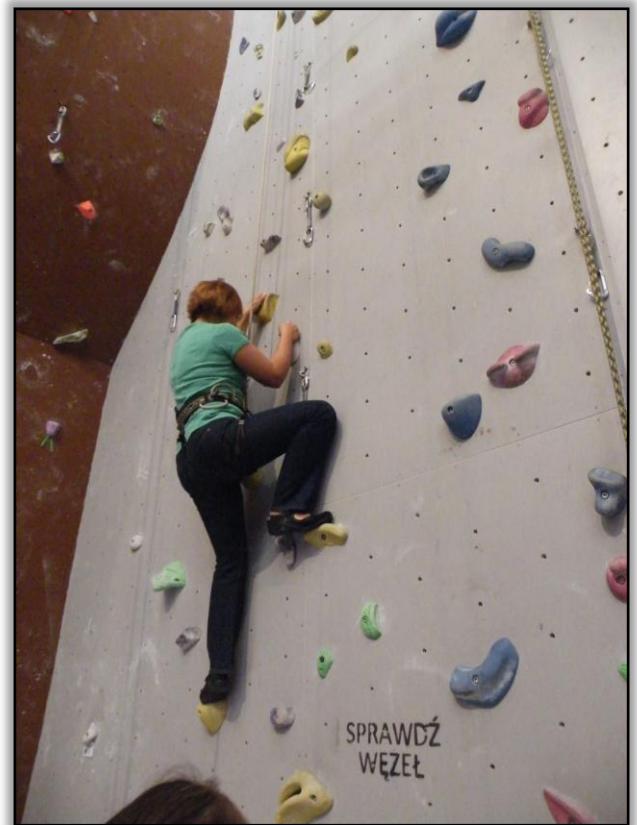
Op. Agnieszka Szczecina

Od Redakcji

Stypendystkom życzymy sukcesów w zdobywaniu wiedzy, satysfakcji z realizacji zaplanowanych działań i aby ich praca stała się inspiracją dla jeszcze liczniejszej grupy uczniów naszej szkoły.

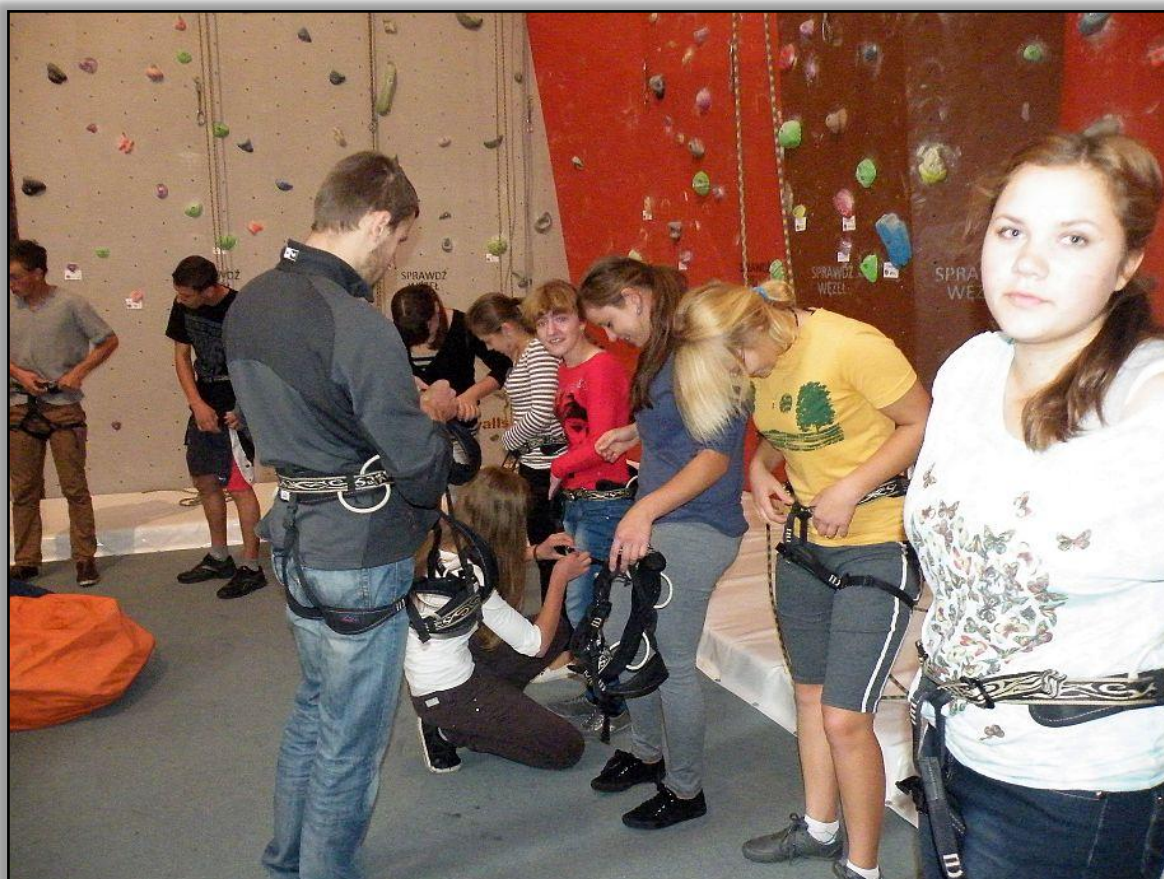
Jak pożytecznie spędzać czas

Każdy uczeń wie, że wycieczki to czas odpoczynku, zwiedzania, integracji klasy i zdobywania wiedzy w odmienny sposób. W bieżącym roku szkolnym (2 X 2012r.) klasa II LO postanowiła w nietypowy sposób zorganizować wspólny wyjazd. Był to zarazem klasowy „Dzień Chłopaka”. Cel wycieczki utrzymywany był w wielkiej tajemnicy, tylko dziewczyny i nauczycielki mogły go znać. Jak niespodzianka, to niespodzianka... Już od samego wyjazdu z Sienna koledzy próbowali poznać nasz sekret. Zastanawiali się, gdzie jedziemy. Domysłem nie było końca: „Może park linowy, kino?” Droga do Radomia szybko nam minęła. Wszyscy z niecierpliwością wypatrywali miejsca, do którego jedziemy. Ze zdziwieniem, ale również z błyskiem radości w oczach patrzyli na centrum wspinaczkowe. Takiej atrakcji się nie spodziewali!!! Dwugodzinny pobyt rozpoczął się od niezbędnego szkolenia. A później liny, asekuracja i skałki wspinaczkowe. Jedni sprawnie, inni trochę wolniej próbowali swoich sił w zdobywaniu ściany. Mimo asekuracji i osoby odpowiedzialnej za bezpieczeństwo, adrenalina dawała o sobie znać. Prawie wszyscy skorzystali z atrakcji „Groty”. Nawet pani wychowawczyni pokonała ściankę.



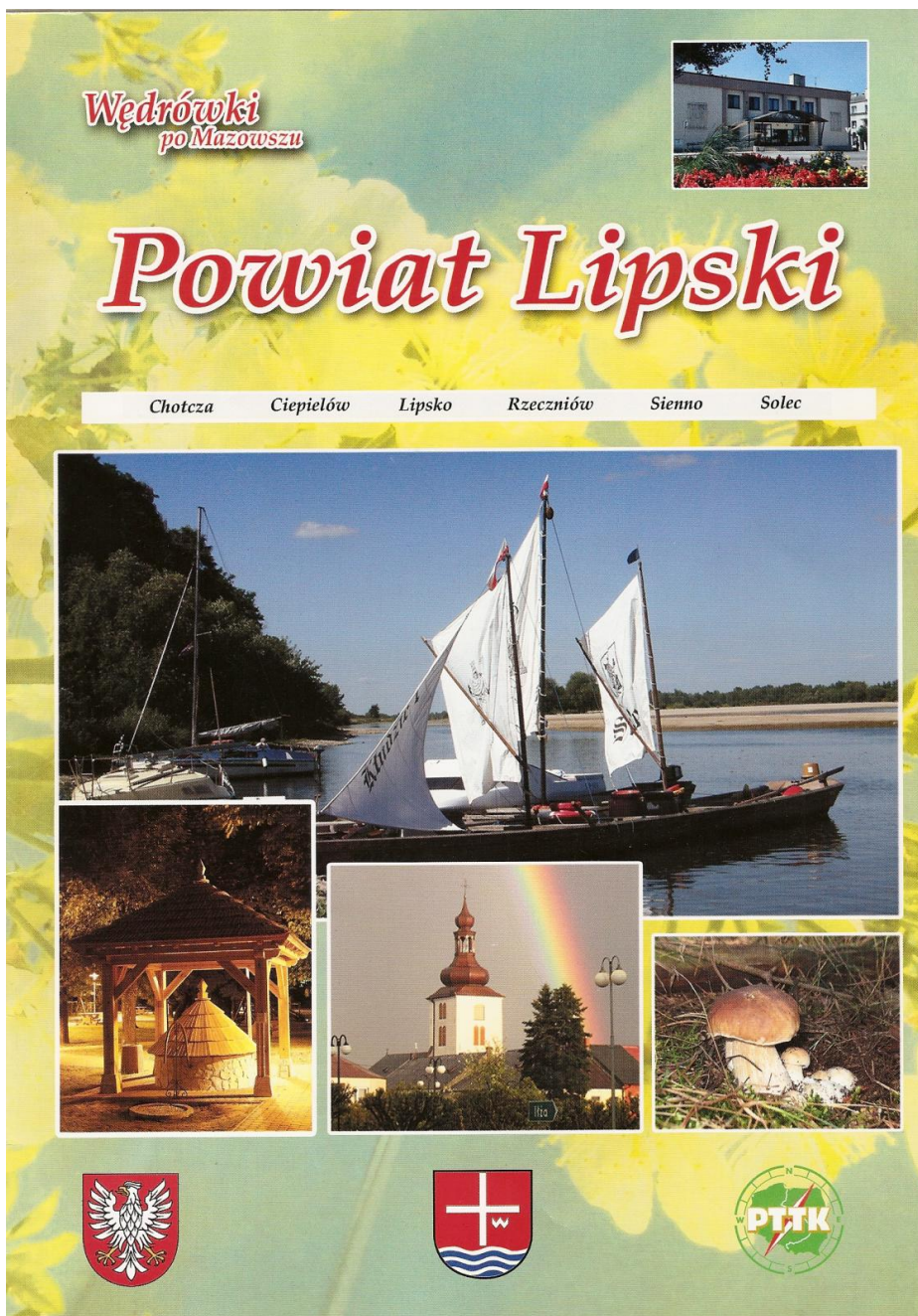
Nasza wycieczka to przykład, że aby pożytecznie spędzić czas nie zawsze trzeba wyjeżdżać do Warszawy czy Krakowa. Nieraz muzeum warto zamienić na intensywny wysiłek fizyczny. Polecamy wszystkim zainteresowanym „Grotę” w Radomiu, tym bardziej że Centrum Wspinaczkowe jest własnością absolwenta naszego liceum. Trochę odwagi, siły i wspaniała zabawa gotowa. Polecam wszystkim .

Nicole Statuch



WARTO PRZECZYTAĆ

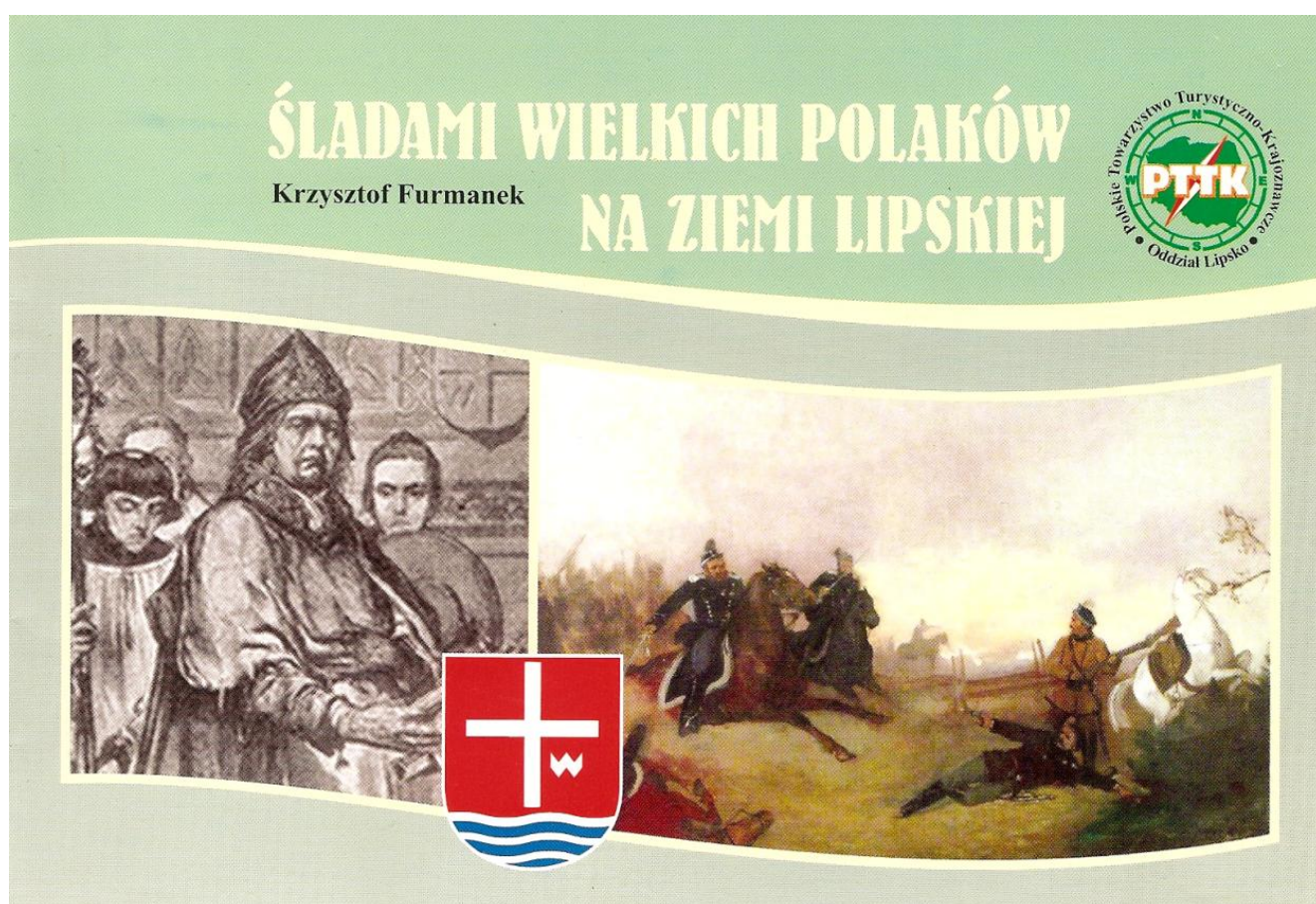
Do zwiedzania naszej małej Ojczyzny zachęają autorzy dwóch wydawnictw: „Śladami wielkich Polaków na Ziemi Lipskiej”, „Wędrowki po Mazowszu. Powiat Lipski”. Oba projekty zostały wydane przez Polskie Towarzystwo Turystyczno – Krajoznawcze w Lipsku. Realizowano je przy pomocy finansowej Samorządu Województwa Mazowieckiego. Te niewielkich rozmiarów książeczki mogą być dobrymi, podręcznymi przewodnikami dla tych, którzy chcą zgłębić historię i wiedzę na temat środowiska Ziemi Lipskiej oraz, jak twierdzą autorzy, mogą być źródłem inspiracji do dalszych poszukiwań. Są także zaproszeniem do odwiedzenia miejsc z bogatą historią i „spotkań” z ludźmi tworzącymi tę historię. Przewodniki



zawierają informacje na temat 6 gmin: Chotczy, Ciepiałowa, Rzecznowa, Solca nad Wisłą, Sienna oraz miasta i gminy

Lipko. W wydawnictwach możemy znaleźć wiadomości dotyczące historii kościoła w Siennie, rodu Oleśnickich, ks. prof. Wł. Sedlaka. Turyści znajdą w nich informacje na temat bazy noclegowej i gastronomicznej oraz szlaków turystycznych. Zachęcamy do

wędrówek z przewodnikami, by nikt nam nie wypominał, że cudze chwalimy a swego nie znamy.



AKTUALNOŚCI

Nowe boisko w Siennie

Po wielu latach piłkarze i mieszkańcy Sienna doczekali się boiska z prawdziwego zdarzenia. Na placu, gdzie kiedyś znajdowały się obiekty Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Siennie, powstało boisko piłkarskie o nawierzchni trawiastej. Teren pod ten obiekt przekazało Starostwo Powiatowe w Lipsku. (Po wojnie te grunty mieszkańcy Sienna nieodpłatnie przekazali Towarzystwu Szkół Średnich pod budowę szkół).

Budowa rozpoczęła się od porządkowania terenu, w pierwszym etapie zlikwidowano istniejące budynki, usunięto niektóre drzewa i dokonano niwelacji terenu. Następnie przedsiębiorca z Iłży wykonał płytę boiska wraz z odwodnieniem terenu i zamontował nowoczesny system nawadniania. W 2012r. firma p. E. Dygasa z Radomia wykonała ogrodzenie oraz tzw. piłkochwyty. Na płycie boiska zamontowano aluminiowe bramki i boksy dla zawodników rezerwowych oraz opieki medycznej.

Komisja weryfikacyjna Radomskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w

Radomiu zweryfikowała boisko i warunkowo dopuściła do rozgrywek w TYMEX lidze okręgowej oraz do rozgrywek juniorskich. Aby boisko spełniało wszystkie warunki, musi powstać jeszcze trybuna dla widzów. Obecnie kibice mają do dyspozycji 20 ławek drewnianych o łącznej długości 80m.

Na dzień dzisiejszy obiekt robi wspaniałe wrażenie. Wszyscy korzystający z tego obiektu są zadowoleni i pełni podziwu.

Właścicielem boiska piłkarskiego jest Gmina Sienna a zarządcą kierownik Zakładu Usług Komunalnych w Siennie. Zakład sprawuje pieczę i dba o boisko, które wymaga szczególnej pielęgnacji, w tym systematycznego koszenia, nawożenia i itd.

Wierzimy, że nowy obiekt sportowy będzie wizytówką naszej miejscowości, a piłkarze, jak dotychczas, będą promować swą postawą nasze Sienna w całym regionie.

Krzysztof Sieczka





ZE SPORTU

Piłkarska jesień w pełni

Po 11 kolejkach TYMEX ligi okręgowej drużyna LKS „Zawisza” plasuje się na 8 miejscu z dorobkiem 15 punktów. Sezon rozpoczął się 15 sierpnia 2012r. Wówczas to nasza drużyna uległa na wyjeździe zespołowi „Ruszcovii” Borkowice 1:3. W drugim pojedynku wyjazdowym „Zawisza”

uległ liderowi rozgrywek „Oskarowi” Przysucha 0:3. Na pierwsze zwycięstwo czekaliśmy do 3 kolejki, kiedy to gościliśmy w Siennie po raz pierwszy na nowym boisku sąsiada zza miedzy „Powiślankę” Lipsko. Ekscytujący mecz i efektowna wygrana 4:2 to nagroda dla kibiców, którzy

tego dnia licznie zgromadzili się na stadionie. Drużyna nasza przeżywała huśtawkę nastrojów. Były bolesne porażki z „Legionem” Głowaczów 1:8, „Skaryszewianką” Skaryszew 1:7, KS Warka 1:8 i „Pilicą” Nowe Miasto 0:4. Były też momenty radosne, kiedy w pobitym polu pozostawiliśmy „Plon” Garbatkę 9:0, „Iłżankę” Kazanów 4:1, „Proch” Pionki 2:1 i „Grację” Tczów 1:0.

Rozgrywki zakończyli również juniorzy starsi i juniorzy młodsi Zawiszy. Obydwie drużyny z powodzeniem rywalizują w swoich kategoriach wiekowych i plasują się w środku tabeli.

Klub sportowy „Zawisza” Sienno ma zarejestrowanych i czynnie uprawiających piłkę nożną 68 zawodników. 26 seniorów, 16 juniorów starszych i 26 juniorów młodszych. Treningi odbywają się 3 razy w tygodniu. Cieszy duża frekwencja na treningach. Juniorzy młodsi i starsi swoje mecze rozgrywają w soboty, seniorzy zaś w niedziele. Zarząd Klubu jest zadowolony, że duża grupa mieszkańców naszej gminy ogląda mecze swojej drużyny na nowo wybudowanym boisku. Nasi sportowcy są żywą reklamą naszej gminy. Promują Sienno na sportowych arenach Mazowsza.

Krzysztof Sieczka



Michał Klaus (z lewej) w meczu Zawisza Sienno – Powiślanka Lipsko (4:2)



Paweł Wajs (z lewej), Artur Rożek (z prawej) – mecz Zawisza – Plon Garbatka-Let. (9:0)



Jakub Mroczkowski (z prawej) w meczu Zawisza – Ilżanka (4:1)

Redaguje zespół pod kierunkiem mgr Jolanty Wlazłowskiej i mgr Beaty Górskiej

Redaktor techniczny: mgr Tomasz Szczygliński

Autor zdjęć mgr inż. Mateusz Wlazłowski

Autorom i redaktorom honorariów nie płacimy.